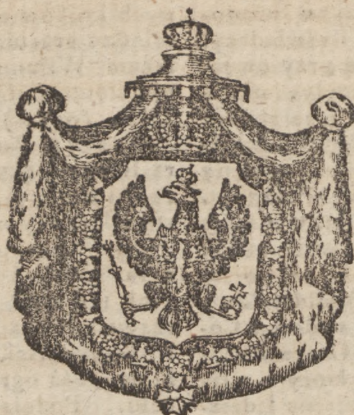
GAZETA



Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: Assessor *Raabski*.

№ 102. — W Srodę dnia 22. Grudnia 1830.

Wiadomości kraiowe.

Z Poznania, dnia 21. Grudnia.

Pamięć czcigodnego naszego Arcy-Pasterza Wolickiego, którego śmierć, dziś temu rok, całe miasto głębokim okryła smutkiem, uczczoną została przez akt religiyny w przybytku Boga, godnym tego męża hołdem. Dziś, w rocznicę tego okropnego dnia, odbyło się w kościele metropolitalnym uroczyste żałobne nabożeństwo za iego duszę. JW. obrany Arcy-Biskup Dunin, po odśpiewanych przez szanowne duchowieństwo wigiliach, celebrował mszą Ś., wśród którey dobrana orkiestra wykonała z wielką dokładnością przemawiaiące bardzo do serca *Requiem Kozłowskiego*. Obrządek ten zakończony został hymnem *Salve regina* kompozycyi tegoż autora. Kościoł przybrany był stósownie do smutnego obchodu. Znaczna liczba obywateli i obywatelek oraz innych osób wszelkiego stanu, złożyła dań serca cieniom zgasłego męża. — Cześć popiołom Wolickiego!

Z Berlina, dnia 19. Grudnia.

N. Król raczył wczora dać posłuchanie Król. Sycyliyskiemu pełnomocnemu Ministrowi, Kawalerowi Ruffo i odebrać z rąk iego nowy list wierzytelny.

Dwór Królewski przywdział dnia 17. m. b. żałobę po Królu Oboiey Sycylii na trzy tygodnie.

Przybyła tu N. Królowa Niderlandzka z J. K. Mcią Xiężniczką Fryderyką Niderlandzką.

Przeiechał tędy Król. Francuzki Goniec gabinetowy St. Romain, iadący z Petersburga do Paryża; to samo C. Rossyiski strzelec polowy, Porucznik Czawoff, iadący gońcem z Petersburga do Paryża.

Przybył tu C. Rossyiski strzelec polowy Jessimoff, gońcem z Petersburga.

Powszechna Gazeta Państwa umieściła w Nr. 270. rozkaz gabinetowy N. Pana w dniu 15. Września do Naczelnego Prezesa, Ministra Stanu Ingelsleben wydany. W rozkazie tym wynurzył N. Pan swoie

ukontentowanie obywatelom miasta Akwizgranu, z powodu ich brania się w wiadomym rozruchu d. 30. Września i oświadczył przytém, że osobom, które się przy owém zdarzeniu szczególniéy odznaczyły, okaże dowody swoiéy wdzięczności. Teraz zawiera Gazeta Akwizgrańska drugi, następuiący rozkaz gabinetowy N. Pana, wydany w tym względzie do Naczelnego Prezzesa. „Na raport WPana z dnia 2. p. m. w względzie tych osób, które w przytłumieniu buntu w Akwizgranie dnia 30. Września prawo do nagrody pozyskały, udzielam 1) oddziałowi, który naypierw na buntowników w domu Cokerilla uderzył, 2 ordery Orła Czerwonego czwartéy klassy, 2) oddziałowi, który z własnéy chęci stanął na obronę więzienia i działał skutecznie, 2 ordery Orła Czerwonego czwartéy klassy; a odźwiernemu tego więzienia, Hochstedterowi, powszechną ozdobę honorową; 3) oddziałowi, który buntowników przy więzieniu rozproszył, ścigał ich do domu Cokerilla i ztamtąd ich wypędził, 3 ordery Orła Czerwonego czwartéy klassy i 1 powszechną ozdobę honorową; 4) oddziałowi, który się uformował w celu zasłonienia gmachu cła głównego i przy ulicy Urszulinek 8 buntowników poymał, 1 order Orła Czerwonego i 1 powszechnéy ozdoby honorowéy. Te 8 orderów Orła Czerwonego i 3 powszechne ozdoby honorowe, przesełam WPanu z zaleceniem, aby takowe oddane były oddziałom do podzielenia ich pomiędzy osoby, maiące naywiększe prawo do nagrody, których to osób nazwiska podasz mi WPan następnie, iakoteż i Generalnéy Kommissyi Orderowéy. Wyiątek stanowi Hochstaedter, dla którego przeznaczonym iest osobiście znak honorowy. Przytém czynię uwagę, że Rotmistrza Hochwechter, z drugiego oddziału, w nagrodę zasług, na stopień Majora wyniosłem. Wreszcie zastrzegam sobie darować mieszkańcom miasta Akwizgranu, w nagrodę ich chwalebnego postępowania w wspomnionym buncie, móy wizerunek, który zawieszonym będzie na wieczną pamiątkę ich dobrego sposobu myślenia w ratuszu. A ponieważ według raportu WPana i mieszkańce miasta Burtscheid, pod kierunkiem swego burmistrza Loewenich, chwycili się bardzo zbawiennych kroków w celu utrzymania porządku pomiędzy pracuiącymi w fabrykach, przeto polecam WPanu, abyś im oświadczył moie ukontentowanie. Berlin, dn. 20. Listopada 1830. (podp.) Fryderyk Wilhelm.“

Gazeta Powszechna Państwa zawiera interesuiący artykuł o teraźnieyszém położeniu Francyi, z którego umieszczamy następuiące wyimki:

„Gdy Europa po dniach Lipca nieodmówiła Francyi uznania nowego iéy rządu, krok ten wlał w nie zaufanie, iż zmiana ta rządu nienadwerężý iéy bezpieczeństwa i pomyślności. W zaufaniu tém utwierdzała ią usilność ograniczenia poruszeń na iawnym celu. Późnieysze wypadki mogły wzniecić obawę, iż sumienna wola rządu francuzkiego niewszędzie zdoła pokonać duch stronnictwa. Jakkolwiek powody i zamiary zmiany rządu we Francyi różne są od powodów i zamiarów zaburzeń, które od owego czasu w innych kraiach wybuchły, zgadzaią się atoli wszystkie w wyborze środków. Są to wszędzie powstania ludu przeciw sile zbroynéy rządu. Chociaż powstania takowe zdarzały się w każdym wieku i niewymagały nowego wzoru, przecież pomnożona liczba ich od miesiąca Lipca wskazuie wyraźnie, że ziawiskom tym czasu służą za wzór wypadki paryzkie. Niesłusznością byłoby wymagać od rządu francuzkiego odpowiedzialności za to, iż przykład francuzki, bez współdziałania Francyi, był naśladowanym. Francya tłómaczy się tem, iż nowy rząd nieiest w stanie zapobiedz, aby rozruchy, które zwalcza wewnątrz kraiu, nierozeszły się za granicę, i aby zamachy prywatnych osób niegroziły spokoyności sąsiedzkich kraiów. Francuzkie pisma powtarzały same, że Paryż nieiest Francyą, i że głos kilku gazet paryzkich nieiest opinią ludu francuzkiego, ztąd twierdzenie tych pism, iż rozruchy naśladowane za granicą, są bronią właściwą Konstytucyi francuzkiéy, uważaymy za frazę gazeciarską. Niech nakoniec pogróżka, która się wymknęła z ust uniesionego mówcy przebrzmi dla nas w chwili téy, w któréy powstała. Przyięcie dobre zdarzeń, które wnet coś innego wróżyćby mogły, upowa-

žnia do dawnéy uwagi, że Francya, tak bogato od natury uposażona, kwitnąca przemysłem i kunsztami, przy wszystkich żywiołach wielkości i szczęścia, niebezpiecznieyszego nieprzyiaciela niema, iak sama w sobie. Tylko wtenczas, gdy Francya serio i uporczywie wmówić będzie chciała, iż samo istnienie teraźnieyszéy iéy Konstytucyi iest postrachem dla stałego lądu Europy i że od niéy zależeć będzie, obalić trony Europy przez wzniecenie rozruchów ludu, zniknie życzliwość, która wśród poruszeń ostrożność nakazuiących, zabezpieczała błogosławieństwa pokoiu. Nic stoli bardziéy iak to, nieszkodziłoby interesowi Francyi; iak zaś trafnie rząd francuzki ocenia te stósunki, wynurzono właśnie w Izbie Deputowanych i przyięto wynurzenie takowe z nayżywszemi oklaskami. Tylko nieszczęśliwe, niezgodne pomiędzy sobą ludy ludy, pokutuiące za winy oyców, ludy, w których łonie nieprzyiazne władze i roszczenia z sobą walczą, zawieraią iskrę, która w płomień powszechnego powstania wybuchnąć może. Ale narody, których oświecony i zamożny ogół niczego bardziéy się nielęka, iak rozwiązania porządku towarzyskiego, pod którego opieką używa wszelkich dóbr życia, nic bardziéy niełączy, iak zamach wzniecenia iskry buntu wspokoynych iego siedliskach. Oparty na sile, téy moralnéy bez podeyrzenia, spokoyny bez boiaźni, oby brzeg gościnny otaczał i nadal morze, które po burzy zwolna się ucisza."

Powszechna Gazeta Państwa zawieta w Nrze 349. następuiący artykuł, przysłany iéy od iednego z abonentów:

„Wypadki czasu, w którym żyiemy, wzbudzaią powszechną uwagę, a ci, którzy sądzą, że o nich wyrokować mogą, zbyt są skwapliwi w udzielaniu swych zdań publiczności w pismach peryodycznych. Gdy atoli aż do téy chwili znamy wybuchły niedawno bunt w Warszawie tylko z gazet polskich, zastanowić zapewne nieiednego sprawiedliwie musiało, gdy czytał w liście z Krakowa pisanym, w Nr. 343. pisma W.P. umieszczonym (zob. Krak.), twierdzenie: „iż życzenia wszystkich roztropnie myślących w Król. Polskiém połączą się w osobie teraźnieyszego władzcy przy połączeniu prowincyy polskich do Rossyi wcielonych i przy ścisłém wykonywaniu istnącéy Konstytucyi." — Autor owego listu myli się bardzo, gdy wynurzone w nim życzenia i mniemania uważa za życzenia i mniemania wszystkich roztropnie myślących. Niezłomność uroczystych, niedawno powtórzonych przysiąg, uczucie wdzięczności ku rządowi, którego głos oyczyznę wskrzesił, niezaprzeczone korzyści, iakie kray z połączenia swego z Cesarstwem Rossyiskiem w politycznym i handlowym względzie odnosił, summy, które Rossya wydawała na podniesienie oświaty, cywilizacyi i przemysłu w kraiu, w którym w tym względzie w ostatnich 15 latach daléy postąpiono, iak w upłynionych dwóch wiekach, nakoniec obowiązek narodowéy, a nawet osobistéy exystencyi, którą niestety zuchwały bunt na naywiększe niebezpieczeństwo naraził, niemogły być zapomniane od każdego roztropnie myślącego człowieka, ale raczéy od zagorzałych demagogów, za których niecném postępowaniem niepóydzie zapewne nigdy dobrowolnie massa rozsądnego ludu polskiego. — Niebędzie zbyteczną rzeczą, rozebrać tu ściśle żądanie, o którém list wspomniony mówi, to iest proiektowane połączenie tak nazwanych polskich prowincyy z teraźnieyszém Królestwem. Wiodący rey w buncie nazywaią ie tak z dwóch przyczyn, to iest: 1) ponieważ prowincye te niegdyś z Polską były połączone; 2) ponieważ prowincye te zamieszkuią Polacy. Jak z iednéy strony zaprzeczać niemożna, iż niegdyś połączone były z dawném Królestwem Polskiem, tak z drugiéy niemożna też twierdzić, żeby prowincye od państwa iakiego w prawym sposobie oderwane być niemogły. Prawe te sposoby znayduiemy nietylko w prawach pokoiu, ale także w prawach woyny. Prawa toczenia woyny niezaprzeczano ieszcze żadnemu niepodległemu państwu. Rossya prowadziła kilkakrotnie woynę z Polską; Polska uległa — skutkiem tego było wcielenie pewnéy części prowincyi iéy do Rossyi. — Co się tyczy drugiego wyżéy przytoczonego punktu, niemożna żadną miarą przystać na to, aby wspomnione prowincye przez narodowość swoię przeznaczone były do połączenia z Królestwem Polskiem. Na

następujący rys., wyięty z dzieła: „*Tableau de la Pologne ancienne et moderne, d'aprés Malte-Brun; par Leonard Chodźko,*" część I. stron. 506. okaże to dostatecznie:

„Polska Rossyiska składa się z Litwy, Żmudzi, białéy Rusi, Wołynia, Podola i Ukrainy polskiéy; zaymuie przestrzeń 7600 mil □ i zawiera w sobie 8,800,000 mieszkańców, mianowicie:

Co do ięzyka:	*Co do religii:*
700,000 Polaków,	2,400,000 katolików rzymsk.,
880,000 Litwinów,	1,640,000 Greków uniatów,
5,520,000 Rusinów,	3,230,000 Greków disunitów,
180,000 Rossyan,	180,000 Starowierców,
50,000 Tatarów, (mówią po polsku.)	50,000 Machometanów,
120,000 Łotwinów,	1,300,000 Żydów.
50,000 Multańczyków,	
1,300,000 Żydów.	

Wiadomo zapewne każdemu, że tak nazwani Rusini co do ięzyka i narodowości wcale się prawie od Rossyan nieróżnią; że zatém ludność rossyiska stanowi massę 5,700,000 dusz, że ta massa przeważa znacznie 700,000 Polaków, i że pominąwszy narodowość rossyiską, narodowość żydowska większą iest od polskiéy o 600,000 dusz. — Niemożna się wstrzymać od politowania się nad zaślepieniem tych, którzy zuchwalstwem, albo zawrotem głowy porwani, śmią przepisywać prawemu Monarsze swemu warunki, pod iakiemi ma zbuntowanym swoim poddany pokóy i przebaczenie udzielić. Przed zwycięztwem żądaią iuż tryumfu zupełnego! Mogliżby więcéy żądać, gdyby iako zdobywcy do Moskwy wkroczyli i woysko rossyiskie aż do Azyi odparli?"

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 16. Grudnia.

W rozkazie dziennym do woyska oświadczył Dyktator, iż wszelkie przekroczenie przeciw subordynacyi, według całéy surowości prawa natychmiast karaném będzie.

Dnia 13. m. b. przy zwłokach Gen. Stan. Potockiego, w kościele XX. Kapucynów, miał mowę Albert Grzymała, oraz Podpułkownik Prądzyński, zastępuiący Gen. Szembeka.

Dyktator uwolnił żołnierzy, osadzonych w twierdzach za dezercyą.

Niektórzy z Francuzów, obecni w Warszawie, maią tróykolorowe kokardy.

Jeden z dawnych Generałów Polskich, ma tworzyć legion Litewski.

Pan Alex. Wertheim, kollektor lotteryi klass., złożył na ołtarzu oyczyzny ofiarę w ilości złp. 5000.

Dnia 13. m. b. Pan Iżycki iako amator dał w teatrze narodowym koncert, z którego dochód przeznaczony iest, iak wiadomo, dla ubogich wdów i sierót mieszkańców Warszawskich, poległych na 29. i 30. z. m. Zebrana publiczność oddała zasłużone oklaski rzeczonemu artyście.

W Lublinie wychodzi teraz pismo pod tytułem: Kuryer Lubelski. Podług 1go Nru mieli kupcy tamteysi odebrać wiadomość z Odessy, iż Turcy rozpoczęli kroki nieprzyiacielskie z Rossyą. (?!)

Generał Gubernator m. s. Warszawy, Gen. Szembek, wydał rozkaz do woyska garnizon warszawski składaiącego, w którym oświadcza, iż maiąc sobie doniesione, że oddziały rozmaite przybywaią do koszar kawaleryi na Szulcu i wbrew porządkowi i pomimo oporu Kommissarza Delegowanego z Kommis. żywności, pozwalaią sobie samowolnie zabierać furaże, złożone tam na rzecz rządu, poleca więc iak naymocniéy dowódzcom korpusów, aby na przyszłość niebrali inaczéy furażów, iak za zniesieniem się poprzednio z Kommissyą żywności i kwitami stósownemi przez tęż Kommissyą wizowanemi.

Dnia 12. m. b. odbyło się dziękczynne nabożeństwo w kościele PP. Wizytek, w obecności gwardyi honorowéy akademickiéy i Kommendanta ich Professora Szyrmy, oraz licznie zgromadzonéy publiczności. Mszą Ś. celebrował JX. Ignacy Szynglarski, Dr. filozofii, Proboszcz Bolimowski, były Kapitan woysk Polskich, a dziś Kapelan gwardyi akademickiéy. Po ukończeniu mszy miał tenże stósowną do okoliczności mowę, w któréy zachęcał młodzież do wytrwałości. Zakończył swą mowę okrzykiem: „Niech żyie oyczyzna"!

P. Alex. Milewski donosi w Kuryerze Warszawskim, iż nie gletni chłopak, lecz

17 lat maiący zabił w zeszły piątek na Podwalu iego 7letnią córeczkę i pozbawił rodziców naymilszéy pociechy.

JPan Majewski, zawsze lubiony artysta na teatrze rozmaitości, zaciąga się do 1go pułku ułanów.

Wyszedł tu walec rewolucyiny z zastósowaniem pamiętnych wypadków z dn. 29. i 30. Listopada.

Rząd tymczasowy uchwalił rozwiązanie Deputacyi prawodawczéy. Podług postanowienia tegoż rządu, pobór czopowego od trunków w Warszawie i Pradze zastósawany być ma od nowego roku do dawnéy uchwały Seymowéy z dnia 23. Grudnia. Tenże rząd postanowił, iż dla ogromu potrzeb kraiowych od dnia 1. Grudnia r. b. każdy z kassy rządowéy biorący płacy do 25000 Złt. pols. rocznie, będzie miał zawieszone w wypłacie iednę trzecią część całkowitéy należytości, płace wyższe nad 25000 zawieszone będą w połowie.

Rada Municypalna ponowiła wezwanie, aby mieszkańcy Warszawy, w przeciągu 24. godzin, wszelką broń kalibrową wziętą z arsenału, złożyli Kommissarzom cyrkułowym.

Ogłoszono klika pism, wynurzaiących nadzieię, iż dowódzcy pułków, teraz znaczne złożą ofiary na dobro oyczyzny.

Mowią że iedna znakomita dama odstępuie bardzo znacznéy pensyi dotąd pobieranéy.

Słychać o maiącym tworzyć się oddziale woiowników złożonym z Izraelitów, między którymi znayduie się teraz wielu młodzieńców okazuiących odwagę.

Konstanty Hr. Zamoyski ogłosił, że tworzy pułk iazdy, i iuż 100000 Złt. złożył w banku na pierwsze potrzeby.

Dnia 13. m. b. rozpoczęły się znowu prelekcye w instytucie politechnicznym. Pan Dyrektor Grabiński w patryotycznéy przemowie oddał hołd walecznéy młodzieży.

W Kaliszu starsi kadeci z zapałem upraszali, aby im dozwolono należeć do woyny. Między podpisami na téy prożbie iest młody Grek.

Aktorowie niemieccy w Kaliszu dali operę **Kościuszko.**

Nowo litografowane portrety Dyktatora Chłopickiego i Joachima Lelewela znayduią się u Dal Trozza i w innych magazynach.

W nocy 30. Listopada r. b. uwolnieni zostali z więzienia u Karmelitów, Józef Meizner, Leon Gorzeński, Michał Szwejcer, Xawery Nowicki, Julian Łabędzki, Wiktor Józefowicz, Napoleon Szymański, Ludwik Wołowski.

Rząd tymczasowy zniósł kuratoryą instytutów naukowych, cenzurę, bióro służących, i opłatę żydów do Warszawy przybywaiących.

Władza policyina wszystkie osoby, iakie tu wyśledzić mogła, iż w pierwszych dniach powstania narodowego do popełnienia rabunków lub kradzieży należały, uięła i oddała Sądom Kryminalnym po wymierzenie zasłużonéy kary.

W Kaliszu wychodzi teraz Dziennik Wielkopolski, a w Płocku Goniec Płocki.

Dyktator wydał w dniu 14. m. b. odezwę, w któréy wzywa mieszkańców, ażeby się dzielnie przykładali do obwarowania stolicy i udawali się w téy mierze do Rady Municypalnéy, gdzie Prezydent za zniesieniem się z Generałem, który ma sobie poruczony kierunek fortyfikacyi, wskaże im dalsze przeznaczenie.

W Łęczycy zawiązuie się pod dowództwem W. Dobieckiego Urzędnika legii honorowéy pułk iazdy z ochotniczych Mazurów z 4ch szwadronów złożony. Do organizacyi tego pułku wyznaczony iest Roman Hr. Sierakowski, oficer z dawnéy iazdy polskiéy.

Podług doniesień z Puław, woyska rossyiskie przeprawiły się przez Wisłę. Dnia 6go przybył tam J. C. Mość W. Xiążę Cesarzewicz i odwiedził Xnę Czartoryyską. Nazaiutrz przybyła tamże Xna Łowicka i Xiężna Galliczynowa. Tego samego dnia nastąpił odiazd do Końskiéy Woli. Szwadron kirassyerów poprzedzał karety. Cesarzewicz towarzyszył ciągle konno Xiężnie Łowickiéy z Generałami i oficerami swego orszaku. Drugi szwadron składał straż tylną; za niemi przez miasto ciągnął się tłum poiazdów, bryczek i kibitek, wśród których widziano przemykaiącego się pieszo z swym Masztalerzem Rożnieckiego, który kryiąc się w swym płaszczu, znikał w tłumie wędrownym. Przez resztę dnia 8. Grudnia przeprawiła się artyl-

leryą oraz pułk huzarów. Dnia 4. m. b. wyruszył Cesarzewicz rano z Końskiéy Woli, gdzie nocował, obracaiąc swóy pochód przez Markuszew zo Kock.

Pułkownik Turno, który towarzyszył W. X. Cesarzowiczowi aż do granic Królestwa, powrócił dnia wczorayszego do tuteyszéy stolicy.

Urzędnicy Kommissyi Woiewódzkiéy Płockiéy, złożyli na potrzeby oyczyzny 40,996 złtpol.

Towarzystwo Polek z Pułtuska, przesłały na tenże cel 3000 złp.

Pułki kozackie, stoiące na granicy, zostały wszędzie rozzbroione.

Między papierami Rożnieckiego znaleziono mnóstwo naybezwstydnieyszych rycin francuzkich.

Dzienniki tuteysze zawieraią obszerną rozmowę J. C. Mci W. Xiążęcia z Panem Wolickim, w przedmiocie naynowszych wypadków i stycznych z niemi naybliższych skutków. Między innemi użalał się W. Xiążę na niewdzięczność woyska Polskiego, a Pan Wolicki starał się oneż usprawiedliwić. Zachęcony Pan W. od W. Xiążęcia do wynurzenia mu w duchu prawdy przyczyn rewolucyi naszéy, rzekł: Mości Xiążę, wzburzenie umysłów w armii i narodzie ożywia i wzmaga się obecnością przy boku W. C. Mci człowieka, którego cały świat oskarza, iż tysiące nieszczęść swą przywołał policyą, a tym człowiekiem iest Generał Rożniecki. Dopóki człowiek z iego charakterem lub inne tego rodzaiu pozostaną przy boku W. X. Mci, dopóty stawiać będą przeszkody do przeiednania się wzaiemnego i szczerego. Cesarzewicz odpowiedział na to oziemble, iż Generał Rożniecki za nic się nieliczy w tych wypadkach i przeszedł do innych przedmiotów.

Piotr Wysocki, Podporucznik woysk polskich, dowódzca szkoły podchorążych w dniu 29. Listopada, zawiązał był iuż d. 15. Grudnia 1828 towarzystwo tayne w rzeczonéy szkole, w celu odzyskania swobód narodowych. Pierwszy zawiązek składali: Wysocki, Paszkiewicz, Dobrowolski, Karśnicki, A. Łaski, Józef Gózowski, uczniowie rzeczonéy szkoły. Następnie pomnożyła się liczba członków towarzystwa z pomiędzy Oficerów od półków liniowych i z obywateli, pomiędzy któremi było kilku Posłów. Zasłużni w literat. polskiéy mężowie J. U. Niemcewicz i J. Lelewel pochwalili zamiar młodzieży. Woyna z Turcyą miała być hasłem powstania; tymczasem rozmaite okoliczności, mianowicie zaś korzyści przez Rossyan w téy woynie odniesione, stanęły na przeszkodzie dalszym towarzystwa działaniom. Lipcowe wypadki w Paryżu nową ożywiły nadzieią członków towarzystwa, których liczba coraz się bardziéy odtąd pomnażała. Reszta wiadoma.

Rzeczpospolita Krakowska.

Z Krakowa, dnia 6. Grudnia.

Rok 1830., który się pod tak pomyślną wróżbą dla Europy, zostaiącéy wówczas w nieprzerwanym pokoiu zaczął, sprowadził na tę część świata zaburzenia, które, im mniéy ich w wielu kraiach spodziewano się, tém bardziéy w skutkach swoich kraie te dotknęły. Gdy woyska rossyiskie w roku zeszłym wywalczyły równie świetny iak wspaniałomyślny pokóy, gdy Władzca Rossyi w tym samym roku w Królestwie swoiém Polskiém z tak powszechną, niezmyśloną radością był przyimowanym, nikt zaiste niemógł sądzić, ażeby wkrótce potém spokoyność wewnętrzna i powiększaiąca się widocznie zamożność w Królestwie tém, przerwaną została w sposób tak gwałtowny, i żeby nieszczęsne uchwały, które w południowém państwie Europy nowy porządek rzeczy wprowadziły, mogły tak szkodliwy wpływ wywierać na spokoyne na pozór, odległe kraie północne. Jak grom wśród czystego nieba doszła zapewne do uszu wszystkich Polaków wiadomość o wypadkach ostatnich dni Listopada; były one tak niespodziane, że tu ich związku, początku i historyi ieszcze sobie dotąd wytłumaczyć nie możemy i tylko z poiedyńczych, tak ustnych iak i w Gazecie Warszawskiéy umieszczonych wiadomości, iednę poniekąd całość utworzyć zdołamy. Na każdy przypadek pewną iest rzeczą, iż żaden, po całem królestwie rozgałęziony spisek nie istnął, którýby wybuch ten rewolucyi przyspieszył. Na kilku zagorzalcach w Warszawie, w części do szkoły podchorążych należących, ograniczała się raczéy ta konspiracya, która, podług wielostron-

nych zapewnień, przez użycie natychmiast groźnych środków, w samym zarodzie przytłumioną być mogła. Już na początku przeszłego miesiąca odkryto ślad tego spisku; lecz uważaiąc go za małoważny, nie udano się do dzielnych środków. Wielu podeyrzanych, których przytrzymano, zapierało się uporczywie przypisywanych sobie nie bez zasady zbrodniczych zamiarów. Gdy iednakże ich wspólnicy obawiać się musieli, ażeby tym sposobem w ciągu kilku dni wydani nie zostali, postanowili prędzéy plan swóy uskutecznić, aniżeli może w istocie ich zamiarem było. Dnia 29. Listopada wieczorem o godzinie 6. usiłowało 16 akademików, na czele których dwóch ze szkoły podchorążych stanęło, dostać się do pałacu Belwedere; częścią z przodu, częścią także z tyłu napad czyniąc, pozabiali opieraiące im się straże, i byliby J. C. M. W. Xięcia w niewolą zabrali, gdyby szczęśliwym przypadkiem wierny tegoż sługa, nie był go gwałtem prawie do ukrytego pokoiu wciągnął. Nim się spiskowym do owego pokoiu dostać udało, zdołał W. Xiążę zabezpieczyć się od ich napaści i udać do rossyiskich koszar, gdzie znayduiących się kilka rossyiskich regimentów wiernie około swego Xięcia stanęło. Podczas gdy się to w Belwederze działo, złączyła się reszta w pobliskiéy szkole woiennéy będących podchorążych, w liczbie 200, wpadli do miasta, uderzyli na gwałt i pociągnęli za sobą spotykane pospólstwo. Im bardziéy się liczba ich zwiększyła, tym bardziéy powiększały się także ich zdrożności; bezprawia, iakie się przy żadnéy innéy podobnéy scenie w Paryżu lub Bruxelli nie zdarzyły, oznaczały rewolucyą Warszawską. Z każdego względu odurzone pospólstwo mściło się w nieludzki sposób na nieszczęśliwych, których swemi ciemiężycielami być mieniło, i których niemiłosiernie na ofiarę swéy wściekłości wybierało. Mała liczba odosobnionych rossyiskich Generałów uszła szczęśliwie zastrzelenia i uważaną była przez bardziéy ludzkich nieprzyiacioł za ieńców. Przy pomocy dwóch batalionów, 4go pułku piechoty udało się buntownikom wpaśdź do arsenału i tłum ludu, w którego ręku każda broń straszliwém narzędziem się staie, w pałasze, pistolete i karabiny opatrzyć. Po krwawym wieczorze nastąpiła okropna noc. Polacy, których za Rossyan wzięto, z ręku swych ziomków śmierć znaydywali, i polski pułk gwardyi strzelców, iako też część gwardyi pieszéy, które zaraz z buntownikami wspólnie działać nie chciały, doznały równie nieprzyiacielskiego obeyścia się iak trzy rossyiskie regimenta, które ustępuiąc przemocy, miasto opuścić musiały. Nazaiutrz utworzył się wprawdzie tak nazwany rząd tymczasowy, końcem położenia w części przynaymniéy tamy wielu zdrożnościom; nie udało mu się to iednak. Miasto było także 30. Listopada na wszelkie okropności wyuzdanych i uzbroionych hord wystawione, i dopiero gdy bogaci Wojewodowie widzieli, że ani życia ani maiątku pewnymi nie byli, przedsięwzięli ci z pomiędzy nich, którzy naywiększy wpływ mieli, owemu rządowi nieść pomoc, i tak utworzyła się 1. Grudnia nowa Rada administracyina, któréy się udało schwytać niektórych głównych naczelników i surowo ukarać. Nie będący w czynnéy służbie Generał Chłopicki, który się w woynie hiszpańskiéy chwalebnie odznaczył i u starych woiowników polskich ieszcze wielkie ma znaczenie, skłonił się, choć dopiero na powtórzone prośby i po długiem ociąganiu, do przyięcia naczelnego dowództwa nad woyskiem; położył iednakże ten wyraźny warunek, że ie tylko w imieniu Cesarza i Króla obeymuie. Dzielnym środkom tego Generała, a mianowicie energicznemu wdaniu się gwardyi narodowéy, ktora szybko urządzoną została, udało się, przestraszonych spokoynych mieszkańców miasta, którzy po zamknięciu tegoż nawet wyiśdź nie mogli, nieco uspokoić. Duch rewolucyiny szerzył się tymczasem coraz bardziéy po Warszawie; utworzono kilka klubów, w których straszliwie przeciwko rossyiskiemu rządowi powstawano, i rząd tymczasowy, który właśnie deputacyą do W. Xięcia wysłał i bliskim był zawarcia z nim układu, widział się przez owe kluby wstrzymanym. Członkowie tychże weśli do zgromadzenia Rady administracyinéy i obstawali przytem, ażeby przy pomocy pułków piechoty, które tym czasem z prowincyi do Warszawy przybyły, udać się w pogoń za W. Xięciem i za znayduiącymi się w orszaku iego rossyiskiemi i polskiemi regimentami, i takowe ile możności w niewolą zabrać. Generał Chłopicki, w naywyższym stopniu temi

gwałtownemi żądaniami owych klubów oburzony, miał przed zgromadzoną Radą mowę pełną gniewu i niechęci, w którey warunki przypomniał, pod iakiemi naczelne dowództwo obiął, i w taki wpadł zapał, że gatunkiem paraliżu ruszony, z zgromadzenia wyniesiony być musiał. Nieszczęśliwy ten wypadek wzbudził równie powszechną boleść iak niechęć przeciw zapamiętałym klubom, których krzykacze tym sposobem iuż teraz część swoiey popularności utracili. Tymczasem widział się W. Xiążę z przyczyny dochodzących go wiadomości, które przekonywały, że towarzyszące mu polskie woysko w naywiększém niebezpieczeństwie się znayduie, zniewolonym, takowe, t. i. gwardyą strzelców konnych i gwardyą pieszą odesłać. Powróciło ono pod dowództwem Generałów Hrabi Krasińskiego i Kurnatowskiego do Warszawy, gdzie żołnierze wprawdzie, po wykonaniu przysięgi Rządowi tymczasowemu, do drugich się przyłączyli, ich obydway Generałowie iednak zniewolonymi się widzieli prosić o dymissyą, na którą także zezwolono. J. C. M. W. Xiążę podług ostatnich o nim i szczupłym woysku iego doszłych wiadomości, ieszcze Wisły dla rozpoczynaiącéy się kry przebydź nie mógł. Lecz zapewne dokazał tego na innem mieyscu, czego tém bardziéy życzyć należy, gdy, iak wiedzieć chciano, korpusowi iuż na żywności i furażu zbywać zaczęło, i gromady uzbroionych wieśniaków i rozproszonych fakcyonistów takowy z trzech tylko pułków kawaleryi i małéy liczby piechoty złożony korpus otaczały. Tymczasem Generał Chłopicki odzyskawszy znowu zdrowie, cywilnym i woyskowym Dyktatorem mianowany, miał postanowić zabezpieczyć W. Xięciu przeyście przez Wisłę i powrót do Cesarstwa Rossyiskiego. Jeżeli się tak rzecz ma w istocie, wtedy zapewne nie całkiem ieszcze znika nadzieia przywrócenia zupełnéy spokoyności: bo iakkolwiek wzburzone są umysły i przesadzone wyobrażenia, iednakże podług pewnych doniesień myśl o Rzeczypospolitéy nigdzie przystępu nie znalazła. Mimo tego widzi się Rząd tymczasowy znaglonym, do użycia wszelkich sił, tém bardziéy, gdy utrzymuią, że w arsenale broni na 100000 ludzi znaleść miano. Klub widział się także znaglonym do wysłania emissaryuszów do tych części kraiu, dokąd bunt ieszcze nie był doszedł; tak znany n. p. iako zapalony patryota Kuszel w téy myśli udał się na Podole; w samey Warszawie codziennie wiele osób, które za emissaryuszów rossyiskich, albo członkow taynéy policyi uważaią, aresztuią, i chociaż zewnętrzna spokoyność na pozor iest przywrócona, iednakże wielka część mieszkańców tego miasta pełna trosk nayblizszéy przyszłości oczekuie.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Grudnia.

Wczora o godzinie 11. prezydował Król w radzie.

Pan Benj. Constant, którego słaby stan zdrowia od nieiakiego czasu bliski zgon zapowiadał, po wielkich cierpieniach umarł onegday wieczor o godzinie 8. w 65. roku życia swego.

Francya liczy obecnie 5. Kardynałów, to iest Kardynał Isoard Arcybiskup dyecezyi Auche, przysiągł teraźnieyszemu rządowi, inni, Fesch, Rohau, Croi i Latild, bawią za granicą.

Dnia 7. wykonał były Król. Poseł w Kopenhadze Margr. St. Simoni przysięgę, iako Par Francyi. Poczém Izba Parów naradzała się nad proiektem prawa względem gazet. — Tegoż dnia w Izbie Deputowanych zdawał Hr. Mosbourg raport kommissyiny względem zniesienia funduszu przeznaczonego na wynagrodzenie emigrantów. Kommissya iest za odięciem tego funduszu emigrantom, nie zaś za wymazaniem zapisu w wielkiéy xiędze, ale owszém za przelaniem go na skarb dla dobra publicznego. — Dnia 8. wykonał przysięgę Xżę Crussol w Izbie Parów. — Prawo względem gazet zostało przyięte w 94 przeciw 5. kreskom. — Izba Dsputowanych przyięła proiekt prawa względem sędziów audytorów w 261 przeciw 19. kreskom.

Wszystkie nasze dzienniki zawieraią artykuł, usiłuiący zaspokoić stan kupiecki z powodu bliskiego końca roku, zapewniaiąc, iż proces byłych Ministrów do Bożego Narodzenia zupełnie będzie ukończonym.

Mówią o mianowaniu 40. nowych Parów:

Wierszopis Lamartine wydał poema pod tytułem: „Przeciw karze śmierci; do ludu z d. 19. Października 1830."

(*Dwa Dodatki.*)

DODATEK PIERWSZY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 102.
(Z dnia 22. Grudnia 1830.)

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Grudnia.

Na wczorayszém posiedzeniu Izby Deputowanych doniósł P. Kazimierz Périer z głębokim żalem o śmierci sławnego iéy członka P. B. Constant przez odczytanie listu iego wdowy. Wniosek P. Junien, ażeby przez kilka dni wisiała krepa nad krzesłem Prezesa, nieutrzymał się, natomiast przeszedł wniosek P. Petou, o zapisanie w protokule głębokiego smutku Izby. Mianowano także Deputacyą na pogrzeb, który się poiutrze odbędzie. — P. Clarac (ultra) mówił z tak wielkim zapałem przeciw zniesieniu funduszów emigrantów, iż musiał być do porządku wezwanym; Pan Noailles mówił za zniesieniem, zastrzegł iednak sobie poprawkę. P. Thiers bronił proiektu prawa iako Król. Kommissarz. Ogólna dyskussya została ukończoną. P. Pelet la Lozére zdał raport o tymczasowym proiekcie finansowym. Kommissya wnosi o zmienienie kilku artykułów. P. Laffitte oświadczył, iż na to zezwolić niemoże, i że rzecz ta wymaga naywiększego pośpiechu, gdyż Parowie od soboty iuż nie iako Izba, lecz iako sąd posiedzenia odbywać będą. Uchwalono więc, ażeby proiekt dziś ieszcze wziąść pod rozwagę.

Król kazał wynurzyć swóy udział żałosny wdowie Pana B. Constant.

Piszą z Bajonny, iż rząd hiszpański każe wzmacniać swoią linią woyskową na granicy.

Podług wiadomości z Madrytu, Król Hiszpański dał długie posłuchanie znanemu Minano, byłemu redaktorowi Gazety Bajońskiéy.

Dnia 22. Listopada weszły woyska francuzkie do Mediach i zostały tamże bardzo dobrze przyięte.

Z dnia 11. Grudnia.

Wczora dał Król Xciu Castelcicala prywatne posłuchanie, na którém tenże złożył swoie nowe listy wierzytelne iako Poseł Króla Sycyliyskiego przy tuteyszym dworze.

Wczora przyięli Parowie proiekt prawa względem nagród narodowych w 85 przeciw 2. kreskom. Potém Pan Laffitte przełożył przyięty dopiero tego samego dnia w Izbie Deputowanych tymczasowy proiekt finansowy, dla którego wyznaczono niezwłocznie Kommissyą. — Hrabia Molé zdał raport o proiekcie prawa względem naboru 80,000 ludzi, za którym się Kommissya iednomyślnie oświadczyła. Rozpoczęły się niebawnie rozprawy, i proiekt iednomyślnie został przyiętym. — Zaraz potém zdał Hrabia Molien sprawę o tymczasowym proiekcie finansowym, który prawie bez dyskussyi został przyiętym.

W Izbie Deputowanych przyięto tymczasowy proiekt finansowy 288. przeciw 16. kreskom; proiekt względem zniesienia funduszu emigrantów 276 przeciw 57., poprawki Parów do prawa względem gazet 238 przeciw 6 kreskom.

Dziś ma być przełożonym proiekt względem zaszczytów Panteonu.

Dzienniki nasze zawieraią protestacyą Junty Hiszpańskiéy z Bajonny przeciw rozporządzeniom rządu naszego.

Codziennik donosi, iż Xiążę Modeny wzbrania się uznać Króla naszego.

Wczora przewieziono więzionych Ministrów z Vincennes do Luxemburga.

Kommissya instrukcyina Sądu Parów słuchała wczora ieszcze czterech nowych świadków, to iest: urzędnika ekonomicznego Ricardy, urzędnika Sądu Pokoiu Fraissard itd.

Bawiący tu w znacznéy liczbie Polacy zgłosili się wczora u Hr. Pozzo di Borgo o paszporta, które im iednak odmówionemi zostały.

P. Benj. Constant ukończył krótko przed śmiercią 4ty i ostatni tom swoiego dzieła pod tytułem: „*De la réligion considérée dans sa source, ses formes et ses développements.*“ Trzy pierwsze tomy iuż dawniéy były wyszły. — Znakomity rzeźbiarz Gois, zdiął onegday gipsowy odcisk z twarzy P. B. Constant.

(*Dokończenie badań X. Polignac.*) P. Czyliż zamiar ogłoszenia Paryża za będący w stanie obleżenia, ogołocenia stolicy z władz, z iéy zarządzców i wystawienia iéy na dowolność władzy woyskowéy bez obrony i odporu, nieotworzył WPanu oczu, iak przeciwnémi były Konstytucyi postanowienia, gdy takowe tylko za pomocą podobnych środków można było utrzymać? Odp. Krok ten poczytywaliśmy za prawny i za środek przywrócenia tém prędzéy spokoyności, składaiąc władze w iednę rękę, a to osobliwie dla przerwania związków, zrządzonych przez nieład, w którym się stolica znaydowała. — Pyt. Znałeś WPan wszystkie skutki, iakie postawienie miasta Paryża w stanie obleżenia mogło za sobą pociągnąć? O. Nie. Niemogłem tego dokładnie ocenić, niebędąc z prawami w téy mierze obeznanym. — P. Czy WPan przełożyłeś Królowi do podpisu postanowienie, przez które Paryż ogłoszonym został za będący w stanie obleżenia? O. Tak iest, ia mu ie przyniosłem w środę rano. — P. Czy WPan iako Prezes Rady Ministrów rozkazałeś Król. Sądowi, przenieść się do Tuilleryów i co mogło być do tego powodem? O. Ja tego rozkazu niewydałem. — P. Któż rozkazał, rozpędzić siłą pierwsze zgromadzenie się ludu w okolicy pałacu spr. zagranicznych, w okolicy Palais-Royal i giełdy? O. Zapewne Marszałek. — P. Czemuż tego rozkazu użycia siły niepoprzedziło wezwanie do ludu, ażeby się oddalił i rozszedł, iak to mieć chcą przepisy prawa? O. Rzecz ta tak mało mi iest wiadomą, iak środki, których może użyła władza cywilna lub woyskowa w ciągu tych trzech dni; lecz póżniéy powiedziano mi, iż wyszły potrzebne wezwania i że iuż dnia poprzedzaiącego Prefekt policyi zakazał wszelkiego zbierania się ludu. — P. Wszelakoż okazuie się ze wszystkich badań i zeznań, iż téy ważnéy i konieczněy formalności niedopełniono ani we wtorek, ani w środę, ani w czwartek, i że iéy nikt nienakazał. To przeciwne porządkowi uchybienie nieokazuież jawnie zamiaru przywiedzenia woyska do walki z obywatelami? O. Nigdy to niebyło zamiarem Ministrów i powtarzam, iż wszystkie wypadki, które zaszły w Paryżu, i poruszenia woyska, niebyły mi wiadome. — P. Doniósłżeś WPan Królowi we wtorek wieczor, iż woysko dało ognia do ludu, który się zebrał przy okrzyku: „Niech żyie Karta!“? O. Nic o tém niewiedziałem. — P. Byłżeś WPan w środę rano w St. Cloud, kiedy Marszałek doniósł Królowi na piśmie o wzmaganiu się oporu w Paryżu? O. Nie, niewiedziałem nawet o tem, iż Marszałek pisał do Króla. — P. Którego dnia rozkazałeś WPan woysku w St. Omer i stoiącym w okolicy Paryża pułkom, ażeby pociągnęły do stolicy? O. W nocy z środy na czwartek. — P. O któréy godzinie w środę udałeś się WPan z swymi kollegami do Marszałka Marmont do pałacu Tuilleryiskiego, gdzie sztab główny miał swoie siedlisko? O. Opuściłem móy pałac o godzinie 1. w południe; póżniéy zjechali się tam wszyscy Ministrowie. — P. Możeźli WPan wytłómaczyć zupełną nieczynność rządu w ciągu tego dnia i całkowite zaniedbanie przedsięwzięcia iakowego kroku ku ukoieniu umysłów? Cóż WPan uczyniłeś, aby położyć tamę rozlewowi krwi? O. Udałem się do pałacu Tuilleryiskiego, iedynie aby uniknąć licznych tłumów, które biegły do pałacu spraw zagranicznych. Nieczynność rządu usprawiedliwia się złożeniem wszystkich pełnomocnictw w ręce Marszałka w skutku stanu obleżenia. — P. Dopełniłżeś WPan powinności swéy iako Prezes rady Ministrów, abyś od godziny do godziny, a raczéy od minuty do minuty uwiadomiał Króla, któregoś szczególne dzierzył zaufanie, o prawdziwém położeniu rzeczy i o nieszczęściu, w którém Paryż był pogrążony? O. Ponieważ Marszałek korrespondował z Królem,

napisałem więc tylko do Króla, stósownie do umowy z Marszałkiem, aby go zawiadomić o celu odwiedzin Panów Laffitte i Kazimierza Perrier. — P. Niewzbraniałeśże się WPan, przyiąć Deputowanych Paryża, którzy przybyli błagać WPana, ażebyś położył koniec rzezi? O. Marszałek powiedział mi w kilku słowach, iż przybyło kilku Deputowanych, którzy mu oświadczyli, że trzeba koniecznie cofnąć postanowienia, na co mu odpowiedziałem, iż tego sam uczynić niemogę, lecz że napiszę z tego powodu do Króla; niemogąc dać inney Deputowanym odpowiedzi, procz tey, ktorą iuż dałem Marszałkowi, kazałem ich prosić, ażeby dłużey nieczekali, maiąc przyrzeczone sobie od Marszałka udzielenie szczegółów rozmowy iego z Deputowanymi. — P. Radziłeśże się Pan swoich kollegów, czy przyiąć Deputowanych lub nie? O. Nie; stało się to w kilku minutach. — P. Mogąc łatwo i niezwłocznie mówić z kollegami, niedoniosłżeś im przynaymniey tego, co zaszło i niebyliż oni tego zdania, iż się należało przychylić do żądań, zaprzestać strzelania i donieść o tém Królowi? O. Kolledzy moi dowiedzieli się o uczynionym u Marszałka kroku. Nadmieniam tu, iż Marszałek nic mi niepowiedział względem wstrzymania ognia i nawet mi niewymienił osób, z któremiby się można układać; była tylko mowa o cofnięciu postanowień. — P. Czyś WPan niewiedział nazwisk Deputowanych Paryzkich, którzy przybyli do główney kwatery? O. Wiedziałem tylko o Panach Laffitte i Kaź. Perrier. — P. Czyś WPan doniosł Królowi o uczynionym kroku przez Deputowanych? O. Doniosłem. — P. Niepisałeśże do Króla, iż buntownicy są we wszystkich kierunkach ścigani i bliskimi wyparcia z rogatek? O. Nieprzypominam sobie, iżbym pisał coś podobnego; napisałem tylko kilka słów. Wiem, iż Marszałek zdał z swéy strony sprawę. — P. Zdaie się, iż Marszałek tego samego dnia, w środę koło południa, doniósł Królowi o bardzo niebezpiecznym stanie Paryża i o przykrém położeniu, w iakiém się znaydował; że zaś Król nie z samym tylko Marszałkiem korrespondował, musiał tedy i z WPanem, iako z Prezesem rady i z iako Ministrem woyny korrespondować. Zdaie się, iż on był koło godziny 4téy zupełnie pewnym i przekonanym o ze wszech miar pomyślnym wypadku swoiego oręża. Niepochodziłże ten błąd z WPana doniesień? O. Nieznam doniesień, o których WPan mówisz. Marszałek niepokazał mi żadnego swego raportu, a ia niepisałem żadnego listu do Króla, prócz tego, o którym właśnie wspomniałem. — P. Doniósłżeś WPan Królowi Karolowi X. wtenczas lub późniéy, iż miano właśnie aresztować przywodzców powstania i oddać ich pod sąd Kommissyi woyskowéy? O. Niemógłem mu o tém donieść, gdyż naprzód niebył nikt aresztowanym, a powtóre nigdy niebyło ustanowionéy Kommissyi woyskowéy. — P. Zdaie się, iż Krol Karol X. miał ieszcze w czwartek rano te same widoki; niemógłbyś WPan powiedzieć, kto dał do nich powód? O. Niemogę tego powiedzieć.

Anglia.

Z Londynu, dnia 10. Grudnia.

Onegday było wielkie zebranie na dworze Królewskim. Koło godziny 2. przybyło przed pałac w uroczystéy processyi z chorągwiami iakie 8000 osób z rozmaitych klass procederowników Londyńskich. Na czele ich było dwóch Deputowanych, siedzących w 4konnym powozie. Ci ostatni, wprowadzeni przez Wice-Hrabiego Melbourne, podali Królowi adres drukowany złotemi głoskami na purpurowym atłasie a podpisany przez 37,000 osób. Wyrażono w nim ubolewanie, iż Król nieodwiedził wiernych swoich poddanych w Guildhall, przy zapewnieniu nieograniczonego poświęcenia i t. d. Król przyiął nayłaskawiéy pomieniony adres.

Rząd wyseła Kommissyą specyalną do Buckinghamshire, dla wydania wyroku przeciw poymanym w High-Wycomb wichrzicielom spokoyności.

Goniec zapewnia, iż wie z naylepszego źródła, że rząd francuzki otrzymał d. 5. m. b. z Bruxelli urzędowną wiadomość, iż rząd hollenderski chce nowe stawiać przeszkody zupełnemu zniesieniu blokady, tak iż Belgiyczykowie, podług zdania rządu francuzkiego, mieliby prawo odnowić kroki nieprzyiacielskie z swéy strony, ieżeliby Hollandya nie przyięła

przełożeń Panów Cartwright i Bresson. Tymczasem ostatnie depesze, które rząd francuzki odebrał z Bruxelli, okazuią wielką zmianę w tonie rządu tymczasowego, który szczególniéy w następstwie przedstawień Pana van de Weyer bardzo miał zwolnieć w uporczywości pod względem linii granicznéy. Od zaszłéy zmiany Ministeryum Angielskiego przekonał się rząd belgicki, iż Francya i Anglia niescierpią nieprzyzwoitych wymagań, i dla tego wynurzyły życzenie, żeby słuchał rąd wielkich mocarstw. A że rząd hollenderski wkrótce przekonać się musi o konieczności podobnegoż postępowania, ma więc Goniec nadzieię, iż niezadługo będzie mógł donieść o załatwieniu w zaspokaiaiący sposób wszystkich spornych punktów.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 13. Grudnia.

Pomiędzy licznemi patryotycznemi dary, których świeżo znowu listę ogłoszono, znayduie się dar P. A. C. Hope w Amsterdamie, wynoszący 10,000 złt. w biletach bankowych. Dary patryotyczne wynoszą dotąd przeszło 1½ mil. złotych.

Dzienniki tuteysze zbiiaią wiadomość o zamierzonéy podróży J. C. Mci Xiężnéy Oranii do Londynu.

Z Bruxelli, d. 13. Grudnia.

Niezmiernie się tu oburzano, iż xiądz Pradt były Arcybiskup Mechliński, powiedział w iednym z dzienników francuzkich, że Belgium, które on zna dokładnie, tylko z przywiązania do Jezuitów wypędziło Hollendrów.

Jeden z tuteyszych dzienników wróży, iż przyszłym Monarchą Belgii, będzie ieden z Xiążąt Angielskich.

Rozmaite wiadomości.

Zmarły Papież, Pius VIII., powszechnie iest w Rzymie żałowany; lubo tylko 18 miesięcy rządząc, potrafił sobie miłość wszystkich ziednać.

W Macedonii bardzo się znowu wzmagaią zaburzenia.

Dnia 28. Listopada obchodzono w Stokholmie i w całéy Szwecyi z wielką uroczystością tysiącletni jubileusz zaprowadzenia chrześciaństwa w Szwecyi.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 26. Sierpnia r. b. o godzinie 11. w nocy zabrali dway Urzędnicy graniczni pod wsią Bobrownik, Powiatu Ostrzeszowskiego 21 sztuk zapewne z Polski przemyconych wieprzy, od których zaganiacze zbiegli.

Wieprze w mowie będące po otaxowaniu ich i obwieszczeniu terminu licytacyi, zostały dnia 28. Sierpnia w mieście Grabowie za Tal. 75. sgr. 8. publicznie sprzedane.

Niewiadomi właściciele świń wyżéy rzeczonych nie zgłosili się do tych czas w celu udowodnienia praw swoich do zebranéy z aukcyi summy. Wzywam ich przeto w moc §. 189. Tyt. 51. części I. Ordynacyi sądowéy, aby się w przeciągu 4 tygodni, od dnia w którym ninieysze ogłoszenie pierwszy raz w dzienniku intelligencyinym umieszczone będzie, na Komorze Głównéy Celnéy w Podzamczu zgłosili, w przeciwnym bowiem razie summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowaną zostanie.

Poznań, dnia 22. Września 1830.

Tayny Nadradzca Finansów i prowincyalny Dyrektor poborów,
Loeffler.

OBWIESZCZENIE.

Stósownie do urządzenia władzy woyskowéy, cała załoga tuteysza ma być przekwaterowana dnia 1. Stycznia r. przyszł. i komornicy od tego czasu odbiorą tylko na kwaterę ieden batalion piechoty. Uwiadomiam więc ninieyszém o tém publiczność, ażeby tak właściciele domów iako i komornicy, którzy inkwaterunek poczęści in natura sami utrzymuią, poczęści wynaięli, tak się urządzili, iżby mianowicie pierwsi większą ilość woyskowych, którzy w kwaterach naiętych mieysca iuż znaleść niemogą, do własnych swych domów przyięli.

Poznań, dnia 21. Grudnia 1830.

Nad-Burmistrz.

(DODATEK DRUGI.)

Dodatek drugi do Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego Nr. 102.

(Z dnia 22. Grudnia 1830.)

OGŁOSZENIE.

W dniu 13. Września r. b. zrana zabrał strażnik graniczny przy folwarku Kolebki, w Powiecie Ostrzeszowskim 19 sztuk zapewne z Polski przemyconych wieprzy, których zaganiacze i właściciele do tego momentu są nieznaiomi.

Wieprze w mowie będące po otaxowaniu i obwieszczeniu terminu licytacyi zostały dnia 13. Września r. b. w mieście Grabowie za 59 Talar. 17 sgr. publicznie sprzedane.

Ponieważ niewiadomi Właściciele świń wyżey rzeczonych niezgłosili się do tych czas w celu udowodnienia praw swoich do zebranéy z aukcyi summy, przeto wzywam ich w moc §. 180. Tyt. 51. Część I. Ordynacyi sądowéy, aby się w przeciągu 4ch tygodni, od dnia w którym ninieysze ogłoszenie pierwszy raz w dzienniku intelligencyinym umieszczone będzie, na Komorze Główney Celnéy w Podzamczu zgłosili; w przeciwnym bowiem razie summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowaną zostanie.

Poznań dnia 31. Października 1830.

Tayny Nadradzca Finansów i Prowincyalny Dyrektor poborów.

Loeffler.

OBWIESZCZENIE.

Właściciel Sołectwa Radzewskiego Józef Grodziecki z Radzewa, z oblubienicą swą Panną Angeliką Wiktoryą Dembińską z tąd, wspolność maiątku i dorobku w przyszłém ich małżeństwie, zawartym przed nami pod dniem 30. Października r. b., a dziś potwierdzonym kontraktem ślubnym, wyłączyli; co nineyszém do publicznéy podaiemy wiadomości.

Bnin, dnia 18. Listopada 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoiu.

PATENT SUBHASTACYINY.

Grunt na Kolombii przy Poznaniu pod Nr. 1 położony i sądownie na Tal. 1461 sgr. 4 fen. 4 otaxowany, na wniosek Wierzyciela realnego publicznie naywięcéy daiącemu sprzedanym być ma.

Wyznaczyliśmy w tym celu termin

na dzień 19. Stycznia 1831, o godzinie 10. zrana,

przed Deputowanym Assessorem Sądu Ziemiańskiego Thiel, w izbie naszéy instrukcyinéy, na który ninieyszem chęć kupna maiących z tém nadmienieniem zapozywamy, iż każdy licytuiący kaucyą 200 talar. złożyć powinien, i że taxa i reszta warunków w każdym czasie w Registraturze naszéy przeyrzane być mogą.

Poznań dnia 27. Września 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Instrument cessyiny, który Ur. Jan Molski względem summy na dobrach Ciołkowie w Rubr. III. pod No. 1. w ilości 1833 Tal. 10 sgr. zapisanéy przed Sądem patrymonialnym kapituły Poznańskiéy w dniu 29. Czerwca 1798 r. na rzecz Mateusza Błociszewskiego wystawił, według podania zaginął i na wniosek teraznieyszego Właściciela owéy summy Radzcy handlowego Queisser ma być amortyzowany.

Wzywaią się więc Posiadacze tegoż Instrumentu cessyinego lub tychże Sukcessorowie, Cessyonaryusze albo którzy iakkolwiek w ich prawa wstąpili, aby swoie pretensye z pomnionego Instrumentu natychmiast, a naydaléy w terminie na dzień 9. Kwietnia 1831 przed Delegowanym W. Gaede Sędzią Ziemiańskim w naszem pomieszkaniu sądowym wyznaczonym usprawiedliwili, albowiem w razie przeciwnym z takowemi pretensyami do powyżéy wspomnionéy summy będą prekludowani, im w téy mierze wieczne milczenie nakazane i amortyzacya Instrumentu Cessyinego z dnia 29go Czerwca 1798 r. wyrzeczoną zostanie.

Wschowa dnia 18. Listopada 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Przy uregulowaniu depozytu byłego Sądu Mieyskiego w Bojanowie przez nas uskutecznionym okazało się, że pomiędzy innemi niżéy wymienione massy następuiące pretensye do takowego maią, mianowicie:

1) Jerzego Schoenwitz	39 tal.	13 sgr.	3 fen., z którėy ilości teraz podniesione być mogą	16 tal.	10 sgr.	— fen.
2) Gottfryda Kubarn	204 -	25 -	11 - —	85 -	15 -	— -
3) Kaspra Liebelt	58 -	6 -	9 - —	24 -	9 -	— -
4) Haetza	31 -	4 -	9 - —	13 -	— -	— -
5) Andrzeia Gottfryda Schulz . . .	210 -	28 -	7 - —	88 -	6 -	— -
6) Gerlacha	524 -	12 -	6 - —	220 -	— -	— -
7) Jerzego Fryderyka Meissner . .	59 -	9 -	3 - —	24 -	22 -	3 -
8) Karola Wehner	569 -	4 -	10 - —	233 -	15 -	3 -
9) Płąkiewicza	25 -	15 -	9 - —	10 -	15 -	9 -
10) Massa tak nazwanego General. Depozytu	279 -	11 -	— - —	117 -	4 -	— -
11) Masa konkursowa Gottfryda Heinrich .	236 -	26 -	1 - —	99 -	3 -	— -
12) Massa owczarza z Sułkowa . . .	96 -	25 -	— - —	40 -	10 -	— -

Gdy pomimo przyłożonéy wszelkiéy staranności niedało się wypośrednić kto ma pretensye do pomienionych mass, przeto wszyscy ci, którzy iako właściciele lub z iakiego innego prawnego źródła pretensye do owych mass maią, również tychże sukcessorowie i spadkobiercy ninieyszém się wzywaią, aby takowe natychmiast lub naypoźniéy w terminie do deklaracyi względem planu dystrybucyinego Massy Depozytalnéy Bojanowskiéy

na dzień 25. Stycznia 1831.

przed delegowanym Ur. Posadowskim Assessorem Sądu Ziemiańskiego w naszém pomieszkaniu sądowém wyznaczonym podali, albowiem w razie przeciwnym, tak teraz do wypłaty gotowe, jako też w przyszłości wpływaiące pieniądze pomienionych mass do powszechnéy Kassy wdów urzędników sprawiedliwości oddanemi zostaną.

Wschowa, dnia 22. Listopada 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.
